

U ŚW. BARTŁOMIEJA W MIERZESZYNIE

Numer 14 (198)

Mierzeszyn, 14-16 kwietnia 2016 r.

ISSN 2082-0089

Rok 7



WIELKI JUBILEUSZ 1050. ROCZNICY CHRZTU POLSKI

Drodzy Paraftanie!

Obecny Rok Pański 2016 jest wyjątkowy. W Kościele Powszechnym przeżywamy Święty Rok Miłosierdzia. Pod koniec lipca na polskiej ziemi stanie papież Franciszek. Będziemy wówczas przeżywać Światowe Dni Młodzieży. Natomiast kwietniowe dni koncentrują naszą uwagę na wielkich wydarzeniach 1050. rocznicy Chrztu Polski. Ze względu na brak dokumentu dotyczącego historycznej daty Chrztu Mieszka I przyjmuje się umownie Wigilię Paschalną Roku Pańskiego 966, czyli dzień 14 kwietnia. To jest nie tylko data początku polskiej państwowości, ale przede wszystkim początek dziejowego kroczenia Narodu Polskiego wraz z Chrystusem!

Od 14 do 16 kwietnia 2016 roku odbyły się centralne uroczystości 1050. rocznicy Chrztu Polski. Świętowanie miało szczególnie doniosły przebieg w Gnieźnie i Poznaniu. Te ważne miasta Wielkopolski pozostają naszą „narodową kolebką”. Obecny numer mierzeszyńskiej gazety parafialnej jest dokumentacją obchodów Jubileuszu Chrztu Polski w 2016 roku. Przeczytamy w niej ważne dokumenty, homilie i przemówienia. Autorami tekstów są: Ojciec Święty Franciszek, Ks. Kardynał Pietro Parolin Sekretarz Stanu Stolicy Apostolskiej i Legat Papieski, Ks. Arcybiskup Stanisław Gądecki Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski i Metropolita Poznański, Ks. Arcybiskup Wojciech Polak Metropolita Gnieźnieński i Prymas Polski oraz pan Andrzej Duda Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

Życzę, aby obecny numer gazety parafialnej był dla czytelnika dobrą lekturą dotyczącą Chrztu Polski i jej dziejów. Niech uzmysłowi raz jeszcze doniosłość tego ważnego wydarzenia w historii naszego Narodu. Wypowiedzi czcigodnych Autorów zawarte w tej gazecie, niech pozostaną w naszych domowych archiwach dla nas i przyszłych pokoleń.

Mierzeszyn, 16 kwietnia 2016 roku

Ks. ANDRZEJ SOWIŃSKI
Proboszcz Parafii św. Bartłomieja Apostoła
w Mierzeszynie





**CZCIGODNEMU BRATU NASZEMU PIOTROWI PAROLIN
KARDYNAŁOWI ŚWIĘTEGO KOŚCIOŁA RZYMSKIEGO,
SEKRETARZOWI STANU**

W tym Okresie Wielkanocnym w szczególny sposób towarzyszymy modlitwami i naszą życzliwością zawsze wiernej Polsce, gdy umiłowani synowie i córki tego szlachetnego Narodu uroczyste obchodzą wdzięczne wspomnienie 1050. rocznicy Chrztu. To daje także Nam dogodną sposobność do tego, aby wszystkim Polakom z głębi Naszego serca wyrazić słowa wdzięczności, gratulacji i zachęty, chcąc uczestniczyć w ich radości i ją wzbogacić.

Bóg bogaty w miłosierdzie znamienitą ziemię Polski uczynił w ciągu wieków urodzajną tak że zrodziła przeobfite duchowe owoce, a tylu Polaków znakomicie wyróżniło się wyznawaniem i obroną wiary, zachowaniem nadziei oraz praktykowaniem miłości. Oni bowiem, rozważając życie i gorliwość świętych biskupów i męczenników, Wojciecha i Stanisława, którzy w początkach chrześcijaństwa na tej ziemi złożyli najwyższe świadectwo, nie tylko okazali wierność wobec Urzędu Nauczycielskiego Kościoła i Następców Piotra, lecz także przysłużyli się bardzo do rozwoju kultury na ziemi polskiej.

Chrzest, który w roku 966 przyjął książę Mieszko I wraz ze swoimi najbliższymi, oznaczał także początek Państwa Polskiego. Z tego powodu wspomnienie tej rocznicy nie tylko chrześcijanom, lecz wszystkim Polakom daje szczególną sposobność do uroczystego świętowania, radowania oraz ufego patrzenia w przyszłość. Kościół bowiem w Polsce zawsze ukazywał szczególną więź z całym Narodem, a także usiłował cieszyć się z cieszącymi i płakać z płaczącymi (Rz 12,15). W najtrudniejszych czasach wojen, powstań i zesłań biskupi i kapłani, konsekrowani mężczyźni i niewiasty prawdziwie wraz z ludem cierpieli, żarliwie przynosząc pocieszenie wszystkim braciom i siostram swojej Ojczyzny oraz mądrze pokazując drogę do wolności.

Kościół wyniósł do godności ołtarza licznych synów i córki polskiej ziemi, którzy w różnych okresach ukazywali chrześcijańskie cnoty lub zostali ozdobieni palmą męczeństwa. Z bardzo długiej listy pragniemy imiennie wspomnieć tych, którzy żyli w naszych czasach i są czczeni w całym świecie: mianowicie św. Maksymiliana Marię Kolbe, franciszkańskiego kapłana i męczennika, który swą służbę okazał w całopalnej ofierze miłości; św. Marię Faustynę Kowalską, dziewczę, która bardzo troszczyła się o objawienie tajemnicy Bożego

Miłosierdzia, oraz św. Jana Pawła II, papieża, który ukazywał niestrudzenie wszystkim narodom Zbawiciela człowieka.

Ukazując ich przykład, Pasterze Polski zaproponowali wszystkim ludziom dobrej woli, z okazji wspomnianego jubileuszu, liczne inicjatywy, aby wszyscy mogli zrozumieć podziwiać hojność Pana w wieloletniej historii Narodu i sami mogli jej doświadczać w nowych okolicznościach.

Stąd Czczigodny Brat Stanisław Gądecki, Arcybiskup Metropolita Poznański oraz Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, bardzo uprzejmie Nas prosił, abyśmy wysłali dostojnego męża, który by Nas reprezentował w czasie głównych uroczystości i okazałby Naszą miłość wszystkim Polakom. Do Ciebie zatem, Czczigodny Nasz Bracie, który gorliwie sprawujesz urząd Sekretarza Stanu, kierujemy Naszą myśl i tymże Listem mianujemy Ciebie NASZYM LEGATEM na uroczystości, które odbędą się od 14 do 16 dnia tego miesiąca kwietnia w Gnieźnie i Poznaniu, we wspomnienie 1050. rocznicy Chrztu Polski.

Będziesz przewodniczył uroczystej Eucharystii oraz w Naszym imieniu pozdrowisz wspomnianego Arcybiskupa Metropolite i innych czczigodnych biskupów, kapłanów, zakonników i zakonnice, wszystkich chrześcijan tam obecnych. Pragniemy, abyś przekazał słowa Naszej życzliwości władzom świeckim tam zgromadzonym, zarówno Polski, jak i innych Narodów.

Wszystkich obecnych zachęćsz swoimi słowami do wytrwałego kroczenia odnowioną drogą w świetle Chrystusa, do obrony życia ludzkiego i rodziny, do kształtowania sprawiedliwości społecznej według Ewangelii, do zabiegania w codziennym życiu o prawdziwą wolność. Trzeba bowiem, aby wierni w Polsce także dzisiaj, w nowych warunkach, dali całemu światu wspaniały przykład życia według Ewangelii, cnót chrześcijańskich oraz prawdziwego duchowego rozwoju.

My zaś Tobie, Czczigodny Nasz Bracie, towarzyszymy modlitwami w pełnieniu twej wielkiej wagi misji, a także za wstawiennictwem Najświętszej Marii Panny Jasnogórskiej, Królowej Polski, wypraszamy dla Ciebie konieczne dary od Boga wszechmogącego. Z radością także udzielamy Tobie Naszego Apostolskiego Błogosławieństwa, które jest znakiem Naszej względem Ciebie życzliwości i poręczeniem darów niebieskich, które przekażesz wszystkim uczestnikom uroczystości i całemu tak bardzo umiłowanemu Narodowi.

Z Watykanu, dnia 4 miesiąca kwietnia, w uroczystość Zwiastowania Pańskiego, w roku 2016, w czasie Jubileuszu Miłosierdzia, w czwartym roku Naszego Pontyfikatu.

papież FRANCISZEK



OREDZIE PRZEWODNICZĄCEGO KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI

Drodzy Rodacy, w Polsce i poza jej granicami!
Gaude Mater Polonia! Raduj się Matko Polsko! Tymi słowami pragnę rozpocząć moje wprowadzenie w jubileuszowe dziękczynienie, jakie od jutrzejszego dnia poczynając - w Gnieźnie i Poznaniu - będziemy składać Bogu za chrzest Mieszka I w 1050. rocznicę tego wydarzenia. Będzie to moment historyczny, który nie może ograniczyć się do retoryki wspomnień, ale winien stać się okazją do odnowy duchowej, do podjęcia wyzwań naszych czasów i zwrócenie ich ku przyszłości. Będzie okazją do potwierdzenia tego, że przyszłością dla Polski i Europy jest wierność Ewangelii, ład moralny oparty na szacunku dla życia i rodziny a także wychowanie przekazujące kulturę chrześcijańską.

Tym razem - inaczej niż w 1966 roku - Kościół i Państwo będą przeżywać ten czas wspólnie. Zbierze się Konferencja Episkopatu Polski a także Zgromadzenie Narodowe z udziałem pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

1. Zdajemy sobie sprawę z tego, iż chrzest święty przyjęty przez Mieszka miał dla niego przede wszystkim znaczenie duchowe. W tym momencie nasz książę dokonał radykalnego duchowego zwrotu, przeszedł od kultu stworzeń, elementów tego świata do kultu Stworzyciela. Został jednocześnie włączony w dynamikę miłości Chrystusa. Otrzymał Ewangelię, którą miał wyznawać oraz konkretną formę życia, która domagała się zaangażowania całej jego osoby i skierowała go w stronę dobra. Przez chrzest znalazł się w Kościele, tj. w nowym środowisku, w nowym sposobie wspólnego działania. Otworzyła się przed nim droga zbawienia.

Przywołując na myśl ten fakt historyczny mamy zarazem okazję zapytać samych siebie o znaczenie własnego chrztu dla naszego życia osobistego. Czy jestem wierny moim zobowiązaniom chrzcielnym? Czy stałem się wiarygodnym świadkiem Chrystusa? To wymaga osobistego rachunku sumienia i odkrycia tego, że moja przyszłość zależy przede wszystkim od mojego trwałego związku z Chrystusem. Nie można wypowiadać słów Credo, nie można mówić „wierzę”, nie będąc przemienionym, nie włączając się w obejmującą mnie historię miłości, która poszerza moje istnienie, czyniąc je częścią tej wielkiej wspólnoty, jaką jest Kościół.

Trzeba rozbudzać w sobie pamięć naszego chrztu. Jesteśmy wezwani, by żyć naszym chrztem każdego dnia. Jeśli - mimo naszych ograniczeń, słabości i grzechów - udaje się nam

iść za Jezusem i trwać w Kościele, to dzieje się tak jedynie ze względu na ten sakrament, dzięki któremu otrzymaliśmy nowy rodzaj życia.

2. Ale ten wspólny dar chrztu Mieszka miał nie tylko swój wymiar osobisty. On posiadał również swoje konsekwencje państwowe, narodowe, kulturowe i społeczne. Chrzest oświecił nasze życie społeczne. Wprowadził twórcze światło w każdą nową chwilę naszej historii, bo odniósł wszystkie wydarzenia do ich początku oraz ukazał cel ostateczny wszystkiego w Bogu, który nas kocha. Trudno objąć jednym spojrzeniem wszystkie dobrodziejstwa, jakie wniósł chrzest święty do polskiej społeczności. Dzięki niemu zrozumieliśmy niepowtarzalną godność każdej osoby, która to godność nie była wcale oczywista w świecie starożytnym. Dzięki niemu zdobyliśmy kryterium pozwalające wyróżnić to, co czyni życie człowieka cennym i niepowtarzalnym. Dzięki niemu rodzące się państwo polskie zostało zbudowane na ewangelijnych wartościach, które stały się fundamentem jego życia społecznego i państwowego. Dzięki wartościom Ewangelii - uczącym prawdziwej wolności i sprawiedliwości - przez wiele wieków uważano Polskę za jedno z najbardziej demokratycznych i tolerancyjnych państw Europy, gdzie wiele mniejszości szukało schronienia.

Gdy dzisiaj dostrzegamy u niektórych rodaków utratę pamięci o własnych korzeniach chrześcijańskich, gdy czasami zanika sama tożsamość chrzcielna, wypada przypomnieć, że taka postawa niesie ze sobą ryzyko zaniku fundamentów naszego życia społecznego. Skutkiem tego rodzi się osłabienie zaufania między nami, jesteśmy razem tylko ze strachu i zagrożona zostaje stabilność naszej egzystencji. Dlatego z całą mocą powtarzam: „*Gdzie chrzest, tam nadzieja*”.

3. Prośmy z całego serca naszego Zbawiciela, abyśmy w życiu codziennym mogli coraz bardziej doświadczać łaski, jaką otrzymaliśmy wraz ze chrztem świętym. Jasnogórskiej Pani i Królowej Polski zawierzmy wszystkie sprawy Kościoła i naszej Ojczyzny. Niech Ona wstawia się za nami, abyśmy potrafili owocnie przeżywać niezwykle dar chrztu świętego.

Pokolenie może przeżyć dwa biblijne jubileusze, to znaczy dwa pięćdziesięciolecia, lecz organizować może tylko jeden. Dlatego zapraszam każdego z moich rodaków do duchowej łączności z prawdą, jaką niesie ze sobą zbliżający się jubileusz.

Dnia 13 kwietnia 2016 roku

Ks. Arcybiskup STANISŁAW GADECKI
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski
Metropolita Poznański





SŁOWO LEGATA PAPIESKIEGO

Drodzy Bracia w biskupstwie i kapłaństwie, Drogi arcybiskupie, Wojciechu, metropolito gnieźnieński, Panie Prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej, Dostojne Władze, Bracia i Siostry w Panu.

Na rozpoczęcie tej Mszy świętej, chciałbym skierować krótkie pozdrowienie, aby wyrazić moją radość, że mogę być z wami podczas tego wydarzenia tak bardzo istotnego dla życia Kościoła i waszego drogiego Kraju. Jak wiecie, jestem Legatem Papieskim na obchody 1050-lecia Chrztu Polski. Przynoszę wam najserdeczniejsze pozdrowienia papieża Franciszka, który jest duchowo obecny wśród nas, zapewnia was o modlitwie i udziela wam swego błogosławieństwa. Za kilka miesięcy, będziecie mieć wielką radość spotkania się z nim podczas Światowych Dni Młodzieży, kiedy Polska otworzy swoje ramiona, aby powitać niezliczonych młodych ludzi z każdego zakątka ziemi.

Właśnie dzisiaj świętujemy 1050. rocznicę chrztu Księcia Mieszka I, który odbył się, zgodnie z tradycją, w dniu 14 kwietnia, w Wielką Sobotę, w roku 966. To wydarzenie, jak mówią nam historycy, przyczyniło się do konsolidacji tożsamości i niepodległości ówczesnego Księstwa Polan oraz dało początek stopniowemu procesowi chrystianizacji ludności.

Trzydzieści lat później, w roku 996, Książę Bolesław Chrobry, syn Mieszka, powitał biskupa Wojciecha, który został wysłany przez papieża Sylwestra I w celu ewangelizacji Prusów. W rok po męczeńskiej śmierci misjonarza, Bolesław wykupił jego zwłoki i umieścił je właśnie tutaj, w tej katedrze. Ta wieść dotarła do Rzymu i wkrótce papież Sylwester podjął decyzję o kanonizacji Wojciecha i podniesieniu Gniezna do rangi archidiecezji, która w ten sposób stała się pierwszą polską metropolią, z diecezjami sufraganalnymi we Wrocławiu, Kołobrzegu i Krakowie.

Przywołując te wydarzenia, chcemy podziękować Bogu za przekazany wam dar wiary chrześcijańskiej. Przez ponad tysiąc lat, w czasach dobrych, ale także i w okresach trudnych, wiara chrześcijańska zapłodniła te ziemie, tworząc nowy naród na fundamencie chrztu.

Tegoroczne obchody, są nie tylko okazją do pamięci o przeszłości, ale też inspirują nas i zachęcają do życia i patrzenia w przyszłość z nadzieją i odnowioną wiarą. Krzyż, który

misjonarze otrzymają pod koniec tej Eucharystii, przypomina nam, że dzieło ewangelizacji jest teraz bardziej konieczne niż kiedykolwiek w społeczeństwie europejskim, coraz bardziej zlaicyzowanym. Mamy obowiązek, dany nam przez samego Chrystusa, aby nieść dobrą nowinę Ewangelii wszystkim, zwłaszcza tym, którzy są daleko, czują się zmęczeni lub obojętni. Jak mówi papież Franciszek, musimy być „*Kościółem wyjścia*”; wszyscy jesteście wezwani do „*wyjścia z własnej wygodności i zdobycia się na odwagę, by dotrzeć na wszystkie peryferie potrzebujące światła Ewangelii*” (Ewangelii gaudium, n. 20).

Istnieją dwa zasadnicze warunki, abyśmy mogli być skutecznymi i przekonującymi misjonarzami. Po pierwsze, musimy budować nasze życie na osobistej relacji z Jezusem Chrystusem. Jeśli Go nie znamy, nie możemy Go głosić. Tak więc, trzeba stale pogłębiać naszą przyjaźń z Jezusem Chrystusem, przez modlitwę, medytację nad Jego Słowem, uczestnictwo w sakramentach i dziełach miłosierdzia, pozwalających nam spotkać Go w najbardziej potrzebujących, którzy są Mu szczególnie bliscy.

Drugim warunkiem jest wzmocnienie jedności z Jezusem oraz ze wspólnotą, którą On założył, to jest z Kościołem, a następnie współpraca, pod przewodnictwem pasterzy, aby każdy mógł wnieść swój własny wkład do budowanej mozaiki.

Przeżywany obecnie wyjątkowy Jubileusz Miłosierdzia jest specjalnym czasem łaski, aby wszystkie działania Kościoła były naznaczone miłosierdziem. Z satysfakcją myślę, że w tym kontekście Kościół w Polsce ma szczególną misję i odpowiedzialność. Orędzie miłosierdzia jest bowiem ściśle związane z córką waszego narodu, św. Faustyną Kowalską i wielkim Papieżem Janem Pawłem II, którzy pokazali nam jego wagę przez swoje życie i pisma. Proszę was zatem, abyście byli misjonarzami i świadkami miłosierdzia we wszystkich okolicznościach życia.

Wreszcie, pamiętając, że ta katedra jest pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i św. Wojciecha, pragnę powierzyć was wstawiennictwu i opiece Matki Bożej, Bogurodzicy, prosząc Ją, aby towarzyszyła wam zawsze na drogach życia.

Gniezno, Archikatedra Prymasowska, 14 kwietnia 2016 roku

Ks. Kardynał PIETRO PAROLIN

Sekretarz Stanu Stolicy Apostolskiej

Legat Papieski



HOMILIA PRYMASA POLSKI

Mówiono wtedy między poganami: Wielkie rzeczy im Pan uczynił. Pan uczynił nam wielkie rzeczy a ogarnęła nas radość (Ps 126).

Umiłowani w Panu Siostry i Bracia!

Trudno odnaleźć w historycznych annałach uczucia, jakie towarzyszyły naszym przodkom przeżywającym to wydarzenie, które my dziś tak uroczysto wspominamy. Czy w sercu przyjmującego chrzest księcia Mieszka I i jego pobratymców była wówczas, wspomniana w śpiewanym dzisiaj przez nas psalmie, radość? Czy zdawali sobie oni sprawę z tego, że rzeczywiście w ten sposób wielkie rzeczy im Pan uczynił? A co takiego na ten temat mówiono wówczas między poganami? Przecież i oni, i ci z Pomorza, i ci znad Łaby czy z dolnej Odry, Wieleci czy Obodrzyti niewątpliwie i o tym usłyszeli. A oni sami, Polanie, co mówili, gdy ich władca pochylił swą głowę pod wodami Chrztu? Jakie nadzieje wiąжали wtedy z tym wydarzeniem, które okazało się tak przełomowe w ich historii?

Czy widzieli w owym gościu wspomnianą w czasie Sacrum Poloniae Millennium przez Prymasa Tysiąclecia, odwagę swego księcia Mieszka, jego dalekowzroczność i świadomość przemian, które idą przez świat? Czy przypuszczali, że otwierająca się przed nimi przestrzeń christianitas okaże się wielką szansą i jednocześnie zadaniem?

Dwunastowieczne kroniki zachowały zapisane dla potomnych zaledwie dwa krótkie zdania: pod datą 965 – Dubrouka ad Meskonem venit i pod datą 966 – Mysko dux Polonie baptizatur. Te proste słowa niosą jednak w sobie wartość wspomnianego przez świętego Jana pszenicznego ziarna, które wrzucone w ziemię, rodzi plon obfity. Znana nam, ewangeliczna przypowieść o siewcy przypomina jednak, że prawo wzrostu ziarna zależy od warunków, na jakie natrafia i w jakich ma dojrzewać. Zależy więc od gleby, wody i powietrza. Ale zależy również od tego – jak wyraźnie przypominał nam dzisiejszy fragment Ewangelii – czy wpadłszy w ziemię obumrze czy też nie.

Czy zatem rzucone ziarno podda się naturalnym prawom wzrostu? A może jego historia skończy się wraz z pierwszymi promieniami wschodzącego słońca, które je wypali tak, że zostanie tylko samo, niezdadne, by zrodzić owoc? Nasza obecność dziś, tutaj, 1050 lat po Chrzcie Polski, po tym przełomowym dla Kościoła w Polsce i dla naszej Ojczyzny wydarzeniu, zdaje się wciąż potwierdzać – jak mówił w roku milenijnym Prymas Tysiąclecia – że na glebę polską i na duszę polską, na kształtującą się coraz wspanialej kulturę narodową padały ziarna Boże, które w pokoleniach chrzczonych przez Kościół w ziemi ojczystej, wydały wspaniałe

owoce. Siła owocowania drzewa zawarta jest bowiem w jego korzeniach. Odcięte od nich, przestaje przynosić owoce i samo szybko obumiera. Drzewo wiary, które dzięki dziełu rozpoczętej przed 1050. laty chrystianizacji Polski i ewangelizacji, zapuszczało coraz głębiej w tę ziemię swe korzenie, nawet gdy doświadczało – jak to przecież w życiu bywa – że spadnie obfity deszcz, wzbiorą rzeki, zerwą się wichry i w nie uderzą. Przetrwało ono, więcej jeszcze, obumierając wciąż dla słabości i grzechu, doświadczając wielokrotnie dziejowego oczyszczenia i nawrócenia, tylko w ten sposób – jak głosi dziś Ewangelia – jest i pozostaje dla nas wszystkich źródłem życia wiecznego.

Drodzy w Chrystusie Panu!

Historia początków, do której w tym uroczystym dniu powracamy, nie jest jednak wynikiem szczęśliwego zbiegu okoliczności czy też jakiegoś sprzyjającego nam układu, pojawiającego się nagle w tej właśnie godzinie ludzkich dziejów. Mesco dux Polonie baptizatur. Oto wydarzenie, oto historyczny fakt, od którego wszystko się zaczęło. Na zegarze ojczystych dziejów nastąpił zasadniczy zwrot. Patrząc oczyma wiary, a takiego spojrzenia uczy nas usłyszane przed chwilą słowo Boże, my wszyscy, którzy otrzymaliśmy chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć. Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie, jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca.

Oto najważniejsza przemiana, która 1050 lat temu dokonała się w życiu księcia Mieszka I oraz chrzczonych na tych piastowskich ziemiach ludzi. To rzeczywistość, w której każda i każdy z nas, ochrzczonych, odnajduje swoją własną historię. Autorem tego wydarzenia jest bowiem Bóg, i to nie jakkolwiek bóg, ale Ten, który w Jezusie Chrystusie – jak czytaliśmy przed chwilą w Księdze Dziejów Apostolskich – po swojej męce (...) dał Apostołom wiele dowodów, że żyje: ukazywał się im przez czterdzieści dni i mówił o królestwie Bożym. Kazał im też oczekiwać obietnicy Ojca.

Mówił o chrzcie w Duchu Świętym, i jak czytamy dalej w Dziejach Apostolskich, po tych słowach uniósł się w ich obecności w górę i obłok zabrał Go im sprzed oczu. Uczniowie jednak nie tylko usłyszeli od Jezusa obietnicę, która wkrótce dla nich samych miała się wypełnić, ale – jak podają zgodnie wszyscy Ewangelisci – przyjęli w pełni to szczególne posłanie: idźcie i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Chrzest to przecież nowe życie w Chrystusie. Chrzest to nadzieja na to, że my, śmiertelni, już weszliśmy w życie, które będzie trwało wiecznie. Chrzest to łaska, to dar i – jak pisał z Soboru Watykańskiego II arcybiskup Karol Wojtyła – szczególna przynależność do Boga, bo właśnie ten sakrament daje człowiekowi łaskę, czyli siłę wewnętrzną przynależności do Boga.





Jeśli więc dziś wspominamy z wdzięcznością polskiego księcia i jego poddanych, to także po to, aby we wspólnym dziękczynieniu ogarnąć całe nasze dzieje, aby objąć wszystkich ludzi, którzy, tutaj, na polskiej ziemi otrzymawszy łaskę chrztu świętego, swoim życiem i postępowaniem potwierdzili działanie siły wewnętrznej przynależności do Boga. Jest to siła, która zwycięża zło i grzech, bo przecież i wy rozumiecie – przypominał nam dziś Apostoł Paweł – że umarliście dla grzechu, życie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie. Chrześcijaństwo niesie w sobie autentycznie wyzwalać moc. W chrzcie świętym – mówiąc słowami Ojców Kościoła – nasz grzech zostaje pogrzebany w wodzie.

Dzięki łasce chrztu potrafimy dawać samych siebie i służyć, czyli tracić swe życie dla innych, aby – jak przypomina nam dzisiejsza Ewangelia – wciąż zyskać je na nowo. Wszczepieni w Chrystusa i w Kościół stajemy się uczestnikami Jego posłania. Jest to wreszcie ta siła, która nie pozwala nam tkwić w miejscu, ale – jak mówił sam Jezus – w mocy otrzymanego Ducha Świętego czyni nas Jego świadkami, w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi. We wszystkich bowiem ochrzczonych – jak często przypomina nam papież Franciszek – od pierwszego do ostatniego, działa uświęcająca moc Ducha, pobudzająca do ewangelizowania, do głoszenia innym Chrystusa swoim słowem i życiem, do bycia uczniem-misjonarzem.

Umiłowani w Panu, Siostry i Bracia! Zebrani u źródeł chrzcielnych Polski, w 1050. rocznicę Chrztu Mieszka, dziękujemy dziś Bogu za łaskę sakramentu chrztu. Jesteśmy wdzięczni za wszelkie moce ducha, którymi w ciągu wieków, poczynając od roku 966, nasz naród był umacniany. Trzeba nam dziś odważnie powracać do duchowych źródeł tej wewnętrznej siły. Bardzo jej przecież potrzebujemy, wszyscy bez wyjątku. Potrzebujemy tej mocy Ducha, która wyzwalać nas będzie z niewoli zła i grzechu. Potrzebujemy przezwyciężania – jak pisał Rzymianom Apostoł Paweł – skutków dawnego człowieka, których doświadczamy w nas samych. Przewodnicząc przed pięćdziesięciu laty uroczystościom milenijnym, Prymas Tysiąclecia postawił jakże ważne i przecież wciąż aktualne pytanie: czy jako ludzie ochrzczeni urzeczywistniliśmy już w pełni ducha chrześcijańskiego w sobie i w naszym narodzie? I sam wówczas zaraz na nie odpowiedział: na pewno jeszcze nie! Z nadzieją wskazywał, że Chrystus żyjący w Kościele wszczepił się co prawda przez ochrzczonych Polaków w życie narodu, ale dodawał, że zadanie ewangelizacyjne jest wciąż jeszcze przed nami.

O to przecież wciąż chodzi – wyjaśniał wtedy w swym kazaniu Kardynał Wyszyński – aby jak najbardziej przybliżyć Boga do życia codziennego, aby wielkie prawdy, które wyznajmy i w które mocno wierzymy, wszczepiły się w nasze codzienne życie, aby je kształtowały i przemieniały.

Drodzy Siostry i Bracia!

Przywołane słowa Prymasa Tysiąclecia, musimy odnieść i do nas, uroczyste świętujących dzisiaj 1050. rocznicę Chrztu Polski. Zastanówmy się więc czy prawdy, które wyznajemy i za którymi tęsknią nasze serca są rzeczywiście obecne w naszym życiu osobistym, rodzinnym, wspólnotowym i społecznym? Czy nie potrzeba nam bardziej odważnego sięgania do łaski chrztu świętego, zaczerpnięcia owej siły wewnętrznej przynależności do Boga, aby pokonywać stare zaszłości i nowe podziały, aby przezwyciężać wrogość i niezgodę, aby szukać pojednania i przebaczenia, którego wszyscy jesteśmy tak bardzo spragnieni?

Być może w naszym życiu społecznym wyczerpał się już ten wyłącznie ludzki potencjał, który mogłby nas przywieść do upragnionej jedności? 1050. rocznica Chrztu Polski, przeżywana pod hasłem „Gdzie chrzest, tam nadzieja”, zachęca nas, abyśmy nie liczyli tylko na własne możliwości.

Powracamy do źródła, co więcej z ufnością szukamy, właśnie tutaj, w tym szczególnym obdarowaniu sakramentalną łaską Bożą, siły zdolnej do przełamywania istniejących barier, do przebudzenia z zawiści i obojętności. Z sercem skruszonym, a więc pokornym i ufającym, trzeba nam wytrwale prosić: odmień znowu nasz los o Panie, jak odmieniasz strumienie na Południu. I trzeba uwierzyć, że w Ojcu, Synu i Duchu Świętym zdolni jesteśmy do tego wysiłku, że im bardziej Miłosierny Pan domagał się od nas będzie osobistej ofiary i wyrzeczeń, wspominanych w psalmie łez i płaczu, tym wspanialsze przyniesie owoce.

Niech pierwszym krokiem będzie teraz odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych, abyśmy i my, wyrzekłszy się szatana i wyznając wiarę w Boga, potrafili całkowicie otworzyć nasze serca na niewyczerpane źródło łaski, którą Jezus Zmartwychwstały chce obdarować każdą i każdego z nas. Naprawdę wielkie rzeczy pragnie nam Pan uczynić!

Dlatego za Prymasem Tysiąclecia powtórzę jego prorocze słowa, wypowiedziane tutaj pięćdziesiąt lat temu: Najmilsi! Bądźcie spokojni i ufni! Wyrzucicie z serca wszelkie smutki, urazy, niechęci, zostawcie to wszystko tutaj, w świątyni. I wyjdźcie tylko ze światłością i ze źródłem wody żywej, wyjdźcie z nadzieją, wiarą i miłością.

To są skarby, które rozniesiecie stąd na miasto i archidiecezję, na Polskę całą, bo właśnie stąd szło na Polskę całą światło, miłość, wiara, pokój i jedność. Amen.

Gniezno, Archikatedra Prymasowska, 14 kwietnia 2016 roku

Ks. Arcybiskup WOJCIECH POLAK
Prymas Polski





PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA ANDRZEJA DUDY Z OKAZJI 1050-LECIA CHRZTU POLSKI

Eminencjo Czcigodny Księżę Kardynale Legacie,
Eminencjo Czcigodny Księżę Prymasie, Gospodarzu
tej Katedry,

Szanowni Panowie Marszałkowie,
Szanowna Pani Premier,
Eminencje Księża Kardynałowie,
Ekscelencje Księża Arcybiskupi i Biskupi,
Wszyscy Zgromadzeni Czcigodni Duchowni, Siostry,
Księża i Bracia,

Szanowni Państwo, Drodzy Rodacy

To wzruszający i niezwykle podniosły moment, kiedy stajemy tutaj 1050 lat po dniach, kiedy zapewne w uroczystej oprawie władca tych ziem wtedy, książę Mieszko, przyjmował chrzest. Kronikarz Gall napisał później, że światłość rozświetliła te ziemie. Światłość rozświetliła Polskę.

Bo ten chrzest, początek rzeczywistości naszej polskiej historii miał dwa wymiary. Miał wymiar duchowy, niezwykle, bo przyniósł tutaj nową religię. Religię, w której większość Polaków trwa do dzisiaj. Bo dał podwaliny dla tworzenia nowoczesnego państwa. Nowoczesnego, jak na tamte czasy na pewno, bo przyniósł coś zupełnie nowego. Ale przyniósł taką nowoczesność, która ma charakter trwały, która ma charakter uniwersalny.

Te dwa elementy, ten duchowy i ten państwowy, zaplotły się i trwają. Trwają, choć były w historii momenty, kiedy ten element państwowy zniknął. Zniknął na skutek gniewu, zniknął na skutek wojny, zniknął na skutek agresji, jaka przychodziła na polskie ziemie, jaka dotykała Polaków. Ale właśnie dzięki temu, co przyniósł chrzest w dusze, w dusze ludzi tu mieszkających, pokolenia nigdy nie pozwoliły wyrzucić sobie polskości. Nigdy nie pozwoliły sobie odebrać tego, dzięki czemu budowana była tradycja, kultura, wspólnota.

I Polska nawet jeżeli zniknęła z mapy, to wracała. Wracała siłą Polaków i wracała siłą ducha, którego dawała im wiara i chrzest, i którego pomagał im chronić Kościół. I dlatego jestem ogromnie wdzięczny eminencjom, ekscelencjom, że możemy te

obchody 1050-lecia chrztu mojej ojczyzny rozpocząć właśnie od tego elementu duchowego. Rozpocząć od modlitwy, rozpocząć od podziękowania panu Bogu za 1050 lat opieki nad polskim narodem. Podziękować za świętych, którzy przez te 1050 lat z naszego narodu wyszli.

I, aby chyląc głowę tu w Gnieźnie, gnieździe naszego narodu i naszej ojczyzny, na ziemi, po której stapał kiedyś Mieszko, a potem jego syn, pierwszy król Polski Bolesław Chrobry, złożyć hołd tym wszystkim, którzy się przez te wszystkie stulecia dla naszej ojczyzny zasłużyli.

Złożyć hołd tym wszystkim, którzy umierali z okrzykiem „*Niech żyje Polska*” na ustach. I Bogu podziękować za opiekę nad ojczyzną. I prosić św. Wojciecha tu, u stóp jego konwersji, gdzie są jego relikwie, prosić św. Stanisława ze Szczepanowa, biskupa z mojego rodzinnego miasta, prosić św. Andrzeja Bobolę, mojego patrona i patrona naszej ojczyzny, i prosić św. Faustynę, orędowniczkę Miłosierdzia Bożego, o błogosławieństwo i wstawiennictwo u pana Boga za naszą ojczyznę, za naszym narodem i za tym wszystkim, co dla nas ważne.

Abyśmy trwali w tradycji przodków, w wierze, w tym wszystkim, co zawsze powodowało i powoduje, że jesteśmy mocni. Niech pan Bóg błogosławi mojej ojczyźnie, niech pan Bóg błogosławi Polakom, niech pan Bóg błogosławi Kościołowi.

Gniezno, 14 kwietnia 2016 roku

ANDRZEJ DUDA

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej





**ORĘDZIE PREZYDENTA
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
PRZED ZGROMADZENIEM NARODOWYM
Z OKAZJI JUBILEUSZU 1050-LECIA
CHRTU POLSKI**

*Szanowny Panie Marszałku Sejmu,
Szanowny Panie Marszałku Senatu,
Szanowna Pani Premier,
Eminencjo Księżę Kardynale Legacie,
Eminencjo Księżę Prymasie,
Szanowni Państwo Premierzy,
Panie i Panowie Ministrowie,
Szanowne Posłanki i Szanowni Posłowie,
Panie i Panowie Senatorowie,
Szanowni Przedstawiciele Parlamentów
Europejskich,
Ekscelencjo Księżę Arcybiskupie Nuncjuszu,
Ekscelencje Księża Arcybiskupi i Biskupi,
Czcigodni Kapłani,
Szanowni Przedstawiciele Kościołów i Wspólnot
Religijnych,
Ekscelencje, Panie i Panowie Ambasadorowie,
Szanowni Przedstawiciele Władz Samorządowych,
Drodzy Gospodarze i Goście tego spotkania,
Szanowni Państwo!*

Chrzest księcia Mieszka I jest najważniejszym wydarzeniem w całych dziejach państwa i narodu polskiego. Nie był, lecz jest – bo decyzja naszego pierwszego historycznego władcy zdecydowała o całej późniejszej przyszłości naszego kraju. Chrześcijańskie dziedzictwo aż po dzień dzisiejszy kształtuje losy Polski i każdego z nas, Polaków. To właśnie miał na myśli Ojciec Święty Jan Paweł II, kiedy mówił, że „*Nie można bez Chrystusa zrozumieć dziejów Polski*”.

Zgodnie z tradycją, chrzest władcy Polan odbył się najpewniej w Wielką Sobotę, 14 kwietnia 966 roku. I to wtedy też narodziła się Polska. Narodziła się z wód chrzcielnych do nowego, chrześcijańskiego życia. Narodziła się dla świata, wychodząc z epoki przedhistorycznej i wkraczając na arenę dziejów Europy. Narodziła się dla siebie, jako wspólnota narodowa i polityczna, bowiem przyjęcie chrztu w obrządku łacińskim określiło naszą polską tożsamość. Odtąd zaczęliśmy o sobie samych myśleć i mówić: „*my, Polacy*”.

Powiedzieliśmy wtedy „*tak*” wolności i samostanowieniu. Pokazaliśmy, że jesteśmy gotowi budować naród i dbające o jego dobrobyt własne państwo.

Tworzyć je, bronić i za nie ginąć. Nie było przesadzone, że się uda, że powstanie wspólnota. Ale udało się. Udało się ją zbudować na fundamencie wiary, która od tego czasu wrosła na stałe w naszą tożsamość, stając się w procesie dziejów często najważniejszą i ostatnią tarczą wolności

i solidarności. Przyjmując chrzest nasi przodkowie wyznaczyli rdzeń, wokół którego kształtował się wspaniały polski naród. I gdy było wyjątkowo źle, gdy nasi wrogowie próbowali niszczyć Kościół, aby rozsadzić fundamenty naszej tożsamości, to naród przeciwnie, zapełniał świątynie, tam szukając wspólnoty. Udowadniając ponadczasową mądrość decyzji przodków.

Rok 966 to zatem najważniejsza cezura w naszych dziejach. A obecne uroczystości są świętowaniem 1050. „urodzin” naszego narodu i Ojczyzny.

Poczytuję sobie za zaszczyt i bardzo się cieszę, że możemy dzisiaj tu, w Poznaniu, siedzibie pierwszego biskupstwa na ziemiach polskich, wszyscy razem – w gronie najwyższych władz Rzeczypospolitej, episkopatu i duchowieństwa Kościoła katolickiego i innych wspólnot chrześcijańskich i religijnych wraz z przedstawicielami wielu zaprzyjaźnionych państw Europy i świata – zainaugurować obchody tego czcigodnego jubileuszu.

Wszystkim dostojnym i miłym gościom serdecznie dziękuję za przybycie. To wielkie święto polskości, która jest źródłem naszej dumy i radości, będziemy kontynuować przez kolejne miesiące w całym kraju. Jego kulminacją stanie się zaś pierwsza wizyta w Polsce papieża Franciszka oraz Światowe Dni Młodzieży. Ufam, że dzięki ogromnym wysiłkom organizatorów, dzięki zaangażowaniu tysięcy wolontariuszy, będzie to dla nas czas wspaniałych przeżyć duchowych i radości budowania wielkiej wspólnoty.

Rozpoczynając te obchody jubileuszowe, kierujemy nasze myśli ku uroczystościom poprzednim – milenium chrztu Polski w roku 1966. Były one niezwykle doświadczeniem dla całej naszej wspólnoty i jedynym tego rodzaju fenomenem w Europie Środkowej i Wschodniej tamtych czasów.

My, Polacy, od 27 lat znajdowaliśmy się wówczas pod narzuconą władzą: najpierw niemieckich okupantów, a po wojnie – komunistów. I pierwsi, i drudzy dążyli do osłabienia i zerwania więzi naszego narodu z Kościołem. Wiedzieli, że w ten sposób uderzają w same podstawy naszej wspólnoty; że naród pozbawiony duchowego oparcia łatwo będzie przemienić w zniewoloną masę. Hitlerowcy stosowali w tym celu krwawy terror. Rządzący po wojnie komuniści zabiegali o to, by Polacy odwrócili się od chrześcijaństwa. Propagowali ateistyczną ideologię, szykanowali, a czasem i mordowali kapłanów i wiernych. Nie cofnęli się nawet przed uwięzieniem Prymasa Polski.

I właśnie w tym okresie kardynał Stefan Wyszyński powziął myśl, by ochronić polską i chrześcijańską tożsamość narodu przed indoktrynacją i represjami. Ochronić je poprzez wielkie narodowe rekolekcje. Zapoczątkowały je Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego z 1956 roku, wprost nawiązujące do ślubów lwowskich króla





Jana Kazimierza sprzed 300 lat. Następnie podjęta została dziewięcioletnia nowenna, przygotowująca Polaków do obchodów milenijnych.

Przed 50 laty, w kwietniu 1966 roku, rozpoczęły się obchody milenium chrztu Polski. W dniu 3 maja na błoniach jasnogórskich uczestniczyło w nich 250 tys. wiernych. Uroczystości trwały cały rok, gromadząc niezliczone tłumy Polaków. Jubileusz uczciło także ponad 50 tys. rodaków na emigracji: w Londynie i Chicago, Rzymie i Paryżu, a nawet w Australii i Nowej Zelandii.

Śmiało można powiedzieć, że dzięki inicjatywie Prymasa Tysiąclecia cały naród polski umocnił więź łączącą go z chrześcijańskim dziedzictwem. Stało się tak pomimo przeszkód ze strony władz komunistycznych, które „aresztowały” wędrującą po kraju kopię ikony jasnogórskiej, prowokowały starcia wiernych z milicją, utrudniały dojazd na uroczystości milenijne i zakłócały ich przebieg, wreszcie zaś urządziły konkurencyjne obchody tysiąclecia państwa polskiego, do udziału w których zmuszano wtedy całe załogi fabryk i instytucji.

Obchody milenijne z 1966 roku i szczególnie w nich rola Prymasa Tysiąclecia Stefana Wyszyńskiego ujawniły ponadczasowe znaczenie chrztu Mieszkowego i jednoczącą siłę chrześcijaństwa dla naszej wspólnoty. Naród odrzucił fałszywe hasło „Polska Ludowa ukoronowaniem tysiąclecia naszego państwa”. Polaków nie przekonała również – propagandowa w zamierzeniu władz – akcja budowy tysiąca szkół na tysiąclecie, mimo że przyniosła ona ważne i dobre rezultaty dla rozwoju edukacji i poprawy warunków kształcenia. Polacy wybrali wierność Kościołowi, autentyczną miłość Ojczyzny i nadzieję na odzyskanie wolności. Umocnił się autorytet biskupów i kapłanów. Dzieło prymasa Wyszyńskiego otworzyło drogę do pontyfikatu Ojca Świętego Jana Pawła II i do pokojowej rewolucji „Solidarności”.

Szanowni Państwo!

Milenium dało nam, Polakom, poczucie suwerenności w wymiarze najbardziej podstawowym – jako wolnym ludziom i obywatelom. Liczne wystąpienia parafian w obronie swoich księży i kościołów przez cały okres PRL, pełne zaangażowanie wiernych w nielegalną budowę świątyń wbrew sprzeciwom władz, spontaniczna samoorganizacja i masowy udział w uroczystościach z lat 1956-1966 – wszystko to dowiodło, że drzemie w nas olbrzymia moc, której źródłem jest właśnie wspólna tożsamość – narodowa i chrześcijańska. Moc, która kilkakrotnie w ostatnich stuleciach ujawniała się w naszej historii; która pomogła nam przetrwać najgorsze doświadczenia: utratę wolności obywatelskich i niepodległego państwa, próby wynarodowienia i dechrystianizacji. Moc, dzięki której w konfrontacji z nieprzyjaciółmi, zaborcami, okupantami potrafiliśmy zwyciężyć i wyjść z tych doświadczeń jeszcze silniejsi i bardziej zjednoczeni.

Z tego niezłomnego ducha narodowego byliśmy,

jesteśmy i zawsze będziemy dumni. Z tego wielkiego bogactwa możemy i chcemy nadal czerpać.

Jest to też dla nas lekcja na przyszłość: że my, Polacy, potrafimy dokonać wielkich, ważnych rzeczy, jeśli tylko będziemy działać razem i zgodnie z łączącymi nas wartościami. Wartościami, których źródłem jest nierozzerwalny związek polskości z jej chrześcijańskimi korzeniami.

Tysiąc pięćdziesiąt lat temu Polska przystąpiła do ówczesnej chrześcijańskiej wspólnoty europejskiej. Dobrowolnie. Ze świadomością korzyści, jakie niósł ze sobą ten akt. Także korzyści politycznych. Dzięki dalekowzrocznej decyzji księcia Mieszka chrystianizacja dała Polsce potężny impuls rozwojowy. Państwo zyskało mocniejsze podstawy bezpieczeństwa i suwerenności. Z biegiem lat stawało się coraz nowocześniejsze, sprawniej rządzone, spójne wewnętrznie.

Głosiciele Dobrej Nowiny otworzyli przed Polakami olbrzymi skarbiec duchowych bogactw, krzewili w naszej kulturze chrześcijańską wizję człowieka. Od schyłku X wieku Dekalog i Ewangelia coraz głębiej wnikały w miliony serc nad Wartą i Wisłą, nad Odrą i Bugiem, Niemnem i Dnieprem. Motywowały do budowania lepszego, bardziej ludzkiego świata. Dlatego wejście w krąg cywilizacji chrześcijańskiej – w jej odmianie łacińskiej – było dla nas prawdziwym przełomem.

Trzy filary tej cywilizacji stały się też filarami polskiej tożsamości i kultury. Pierwszym z nich była i jest grecka filozofia, czyli umiłowanie mądrości. A więc prymat obiektywnej prawdy. Precyzyjne narzędzia poznawania i analizowania rzeczywistości. Niewzruszone do dzisiaj podwaliny rozwoju wszelkich nauk.

Drugim filarem była i jest rzymska myśl prawna i ustrojowa. Idea rządów prawa. Koncepcja republiki, czyli państwa, które jest dobrem wspólnym rządzących nim obywateli. To także etos obywatelski – etos przywilejów, z którymi wiąza się też powinności.

To doskonałe i wypróbowane przez setki lat zasady, na których w znacznej mierze opiera się także nowoczesne prawo cywilne, karne, procesowe i państwowe.

Trzecim filarem był i jest rdzeń myśli chrześcijańskiej: Stary i Nowy Testament, Dekalog i Ewangelia. To nowa, rewolucyjna wizja ludzkości jako rodziny, jako wspólnoty braci i siostr równych wobec Ojca oraz Jego moralnego prawa. To również wezwanie do pokoju, do żalu za popełnione zło i do wybaczenia doznanych krzywd. Nakaz przedkładania osoby ludzkiej ponad rzeczy, ponad przyziemne korzyści i chęć posiadania. Ochrona słabszych, wezwanie do solidarnej pomocy potrzebującym i genialna zasada pomocniczości.

To uznanie godności kobiet i zróżnicowanego





wkładu, jaki wnoszą w życie społeczeństw. Idea władzy i przełożenia jako służby oraz przekonanie, że również władcy podlegają osądowi moralnemu. Chrześcijaństwo to także unikalna koncepcja rozdziału sacrum i profanum, tego, co boskie, i tego, co cesarskie. Idea autonomii, ale i współpracy władzy świeckiej i władzy duchownej. To także instytucje uniwersytetu i szkoły ludowej, szpitala i sierocińca. To nowa wizja etyki wojskowej, medycznej, gospodarczej.

A wreszcie – wyżyny sztuki i geniuszu, na które wzniesli się zainspirowani chrześcijaństwem artyści: plastycy, architekci, muzycy i poeci.

Zatem nikogo nie powinien dziwić fakt, że jedynie w obrębie tej cywilizacji pojawiły się też idee i zjawiska takie, jak koncepcja praw człowieka – przyrodzonych i niezbywalnych, konstytucjonalizm, demokratyczne państwo prawa, powszechne prawo międzynarodowe, ruch robotniczy i emancypacyjny, nowoczesny etos debaty publicznej. Wszystkie one korzeniami tkwią głęboko w dziedzictwie chrześcijańskim.

Dzisiaj ów cywilizacyjny krąg wyznaczają nie tylko Ateny, Rzym i Jerozolima. Dzięki wysiłkom 30 pokoleń Polaków na mapie Christianitatis przybyły inne ważne ośrodki.

To na przykład Gniezno, w którym spoczywają relikwie św. Wojciecha – krzewiącego wiarę nie mieczem, a słowem.

To Warszawa – stolica państwa bez stosów i wojen religijnych. Miasto, w którym Sejm Rzeczypospolitej uchwalił konfederację warszawską – pierwszy w świecie akt prawny gwarantujący powszechną tolerancję religijną. To Warszawa – siedziba króla Jana III Sobieskiego, zwycięzcy spod Wiednia, oraz miasto, na przedpolach którego w roku 1920 powstrzymana została inwazja komunistycznego barbarzyństwa na Europę.

To Toruń i Frombork – miasta związane z Mikołajem Kopernikiem, kanclerzem kapituły warmińskiej, sprawcą jednego z największych przełomów w dziejach myśli ludzkiej.

To Kraków – miasto św. biskupa Stanisława ze Szczepanowa, mężnego głosiciela moralnych powinności władz publicznych, miasto Akademii Krakowskiej i księdza Pawła Włodkowica – jednego z najwybitniejszych teoretyków tolerancji religijnej. To Kraków Karola Wojtyły – świętego papieża Jana Pawła II, który w całym znaczeniu tego wyrażenia wprowadził Kościół w trzecie tysiąclecie.

To Poznań – stolica biskupa Wawrzyńca Goślickiego, XVI-wiecznego autora oryginalnych koncepcji ustrojowych, którymi inspirowali się twórcy amerykańskiej Konstytucji oraz wielu innych przeciwników monarszej samowoli.

To Brześć Litewski – miejsce zawarcia unii kościelnej, będącej jednym z największych

wysiłków na rzecz pojednania chrześcijańskiego Wschodu i Zachodu.

To Częstochowa – miasto, które trzeba odwiedzić, aby zrozumieć szczególną pozycję i szacunek, jakimi cieszą się w Polsce kobiety. Miasto, w którym u stóp największego w Polsce obiektu kultu, przed ikoną Jasnogórskiej Pani, rozbrzmiewa wciąż Bogurodzica – pieśń uważana za pierwszy polski hymn państwowy.

To setki miejscowości, szczególnie na dawnych Kresach, w których mniejszości etniczne i religijne żyły obok siebie w pokoju.

To wreszcie miejscowości, z którymi wiąże się życie i twórczość wielu naszych rodaków – światowej sławy artystów, literatów, uczonych i wynalazców. Ludzi, którzy w imponujący sposób spłacili dług wdzięczności wobec kultury, która ich ukształtowała.

Cywilizacja chrześcijańska – od 1050 lat współtworzona i ofiarnie broniona przez Polaków – jest wynikiem tytanicznej pracy i walki milionów ludzi.

Efektem wielu dociekań i eksperymentów, historycznych prób i błędów. Jest tworem dojrzałym, uniwersalnym, wywierającym przemożny wpływ na całą ludzkość.

Nie jest skamieliną. Wciąż organicznie się rozwija. Swoich młodych liści i pędów potrzebuje tak samo, jak ukrytych korzeni. Potrzebuje też pośredniczącego między nimi pnia, czyli naturalnej syntezy starego i nowego.

Drzewo można ścinać. Można zatruć jego korzenie i patrzeć, jak usycha. Nie wymaga to wielkiego wysiłku i nie zajmuje wiele czasu. Jednak zasadzenie drzewa nowego, oczekiwanie na jego wzrost i owoce – to proces długotrwały.

Dlatego niszczenie podstaw naszej cywilizacji oraz próby zastępowania ich innymi, niespójnymi, luźno naszkicowanymi koncepcjami – zawsze było i zawsze będzie okupione ogromem cierpień i zniszczeń. Najdobitniej dowiódł tego wiek XX i dwa straszliwe w skutkach projekty ideologiczne: komunizm i nazizm.

Wiek XXI szybko postawił nas wobec nowych, trudnych wyzwań. W warunkach globalnej wioski naturalna rywalizacja odmiennych modeli cywilizacyjnych osiągnęła niespotykaną dotąd intensywność.

W Polsce i w Europie toczą się debaty dotyczące tego, jak odnieść się do tych nowych wyzwań. Osobiście uważam, że w tej sytuacji warto przede wszystkim zaufać sile naszej tożsamości. Sięgnąć do bogatego skarbcza myśli, doświadczeń i rozwiązań wypracowanych w połączonym nurcie dwóch wielkich tradycji: grecko-rzymskiej i judeochrześcijańskiej. To one powinny być podstawą naszych działań.

Owszem, podstawowym obowiązkiem Prezydenta, Senatu, Sejmu i Rządu Rzeczypospolitej





jest troska o naszą teraźniejszość. O Polskę i Europę, w których godność, prawa i aspiracje wszystkich obywateli są szanowane i chronione. O Polskę i Europę, w których nad rywalizacją i grą interesów powinna górować solidarność, poczucie wspólnoty. Jednak równie ważnym zadaniem jest dla nas troska o jutro. O zachowanie i dalszy wzrost naszego dziedzictwa tolerancji i otwartości, naszej wolności, naszej materialnej i duchowej siły.

Szanowni Państwo!

Jesteśmy tu dzisiaj razem. W piastowskim Poznaniu – kolebce naszego państwa i narodu, kolebce naszej wspólnoty – w 1050. rocznicę chrztu Mieszka. Jesteśmy tu, ponieważ rozumiemy ciążącą na nas odpowiedzialność. Odpowiedzialność zarówno wobec historii, jak i wobec przyszłych pokoleń Polaków.

W przededniu przystąpienia Polski do Unii Europejskiej papież Jan Paweł II wskazywał, że jest to dla naszego narodu wielka szansa na duchowe ubogacenie Zachodu – tego samego Zachodu, który niegdyś przekazał nam wiarę chrześcijańską. Europa potrzebuje Polski, a Polska potrzebuje Europy – mówił Ojciec Święty. Dlatego też – oddając hołd naszym dalekowzrocznym poprzednikom sprzed 1050 lat – pragnę dzisiaj z całą mocą wyrazić przekonanie, że idąc za wskazaniem naszego wielkiego rodaka, Polska jest i pozostanie wierna swojemu chrześcijańskiemu dziedzictwu. W nim mamy bowiem wypróbowany, mocny fundament dla przyszłości.

Szanowni Państwo, Drodzy Rodacy!

Nie jesteśmy tutaj na zawsze, tak jak nie był na zawsze Mieszko, polscy królowie, wielcy przywódcy naszego narodu, jak nie był z nami na zawsze nasz Ojciec Święty Jan Paweł II. Nie jesteśmy tutaj na zawsze, ale mamy wielki obowiązek strzeżenia fundamentów naszej tradycji i naszej kultury, mamy obowiązek budowania silnego państwa, także jako wielkiej wspólnoty naszego narodu, opierając się na tym, na czym wyrosliśmy, na czym nas wychowano – na naszej wielkiej tradycji wzajemnego szacunku, uczciwości, rzetelności, a jak trzeba także bohaterstwa w obronie ojczyzny.

Wychowano nas w tradycji budowania silnej Polski, nie tylko dla nas i dla naszych bliskich, ale przede wszystkim dla przyszłych pokoleń. Głęboko wierzę w to, że sprostamy temu zadaniu.

Poznań, 15 kwietnia 2016 roku

ANDRZEJ DUDA

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

HOMILIA ARCYBISKUPA POZNAŃSKIEGO Z OKAZJI 1050. ROCZNICY CHRTU POLSKI

Chrzest Mieszka I to źródłowe wydarzenie w dziejach Polski. Wydarzenie źródłowe dla tożsamości i duchowości naszego narodu. Wydarzenie, z którego nasz naród może obficie czerpać inspirację i natchnienie.

W związku z nim rozważaliśmy wczoraj w Gnieźnie treści, jakie niesie ze sobą ten sakrament, dzisiaj zaś chcemy iść krok naprzód i podjąć refleksję nad wiernością, będącą prostą konsekwencją chrztu. Chcemy zatrzymać się chwilę nad trzema sprawami; nad wiernością będącą pochodną chrztu św. Pawła, chrztu Mieszka I oraz naszą wiernością przyrzeczeniom chrzcielnym.

1. CHRZEST PAWŁA

Scena nawrócenia i przyjęcia chrztu świętego przez Szawła wyjaśnia nam najpierw w bardzo prosty, a zarazem głęboki sposób, po co właściwie człowiek przyjmuje chrzest.

Kiedy Szawel, zamierzając pojmać uciekinierów, znalazł się w samo południe blisko murów Damaszku, spotkał go Chrystus. „*Kiedyśmy wszyscy - opowiada o tym fakcie sam Paweł - upadli na ziemię, usłyszałem głos, który mówił do mnie po hebrajsku: 'Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz? Trudno ci wierzyć przeciwko oświeceniu'. 'Kto jesteś, Panie?' - zapytałem. A Pan odpowiedział: 'Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz. Ale podnieś się i stań na nogi, bo ukazałem się tobie po to, aby ustanowić cię sługą i świadkiem tego, co zobaczyleś, i tego, co ci objawię. Obronię cię przed ludem i przed poganami, do których cię posyłam, abyś otworzył im oczy i odwrócił od ciemności do światła, od władzy szatana do Boga. Aby przez wiarę we Mnie otrzymali odpuszczenie grzechów i dziedzictwo ze świętymi'*” (Dz 26,14-18). A zatem, człowiek otrzymuje chrzest po to, by stać się sługą i świadkiem Chrystusa, otwierać ludziom oczy na Boga, aby mogli otrzymać odpuszczenie grzechów i dziedzictwo ze świętymi - oto podstawowy cel a zarazem zadanie ewangelizacyjne, do jakiego zobowiązuje nas chrzest święty.

Tych zadań misyjnych człowiek nie jest w stanie wypełnić do końca bez krzyża. Dowodem tego cierpienia, jakie spotkały Pawła podczas jego działalności misyjnej, których końcem był krzyż: „*Przez Żydów pięciokrotnie byłem bity po czterdzięci razów bez jednego. Trzy razy byłem sieczony różgami, raz kamienowany, trzykrotnie byłem rozbitkiem na morzu, przez dzień i noc przebywałem na głębinie morskiej.*”

Często w podróży, w niebezpieczeństwach na rzekach, w niebezpieczeństwach od zbrojów, w niebezpieczeństwach od własnego narodu, w niebezpieczeństwach od pogan, w niebezpieczeństwach w mieście, w niebezpieczeństwach na pustkowiu, w niebezpieczeństwach na morzu, w niebezpieczeństwach od fałszywych braci;





w pracy i umęczeniu, często na czuwaniu, w głodzie i pragnieniu, w licznych postach, w zimnie i nagości, nie mówiąc już o mojej codziennej udręce płynącej z troski o wszystkie Kościoły" (2 Tes 11,24-28).

Radykalna wierność Chrystusowi - nie obok, nie mimo krzyża, ale dzięki znoszonemu krzyżowi - doprowadziła Pawła do niebywałych sukcesów ewangelizacyjnych, które on sam potwierdza: „*Począwszy od Jeruzalem, we wszystkich kierunkach aż do Ilirii, dopełniłem głoszenia Ewangelii Chrystusa. Ze wszystkich sił dążyłem do tego, aby Ewangelię głosić tylko tam, gdzie imię Chrystusa nie było jeszcze znane, by nie budować na fundamencie położonym przez kogoś innego*" (Rz 15,19-20). Te sukcesy apostolskie były przede wszystkim rezultatem jego osobistej wierności i całkowitego oddania się Chrystusowi. „*Ani śmierć, ani życie, [...] nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Jezusie Chrystusie, Panu naszym*" (Rz 8,38).

2. CHRZEST MIESZKA

Czy coś podobnego można powiedzieć na temat wierności obietnicom chrzcielnym u księcia Mieszka I?

Z jednej strony z pewnością nie. Chrzest Mieszka pod wieloma względami różnił się od chrztu św. Pawła. Szaweł przed chrztem był człowiekiem głęboko wierzącym w jedyne Boga. Miał za sobą formację religijną w najlepszych szkołach żydowskich. Stał się niestrudzonym apostołem pogan a w końcu poniósł za Chrystusa śmierć męczeńską. Nic podobnego nie da się powiedzieć o Mieszku. W punkcie wyjścia był on najprawdopodobniej wyznawcą wielu bogów. Nie znamy jego sylwetki duchowej, formacji umysłowej ani świata wartości. Nie można też mówić o jego nagłym nawróceniu i oświeceniu. Raczej przeciwnie, z tego co czytamy w niemieckiej Kronice Thietmara, polskiej Kronice Galla i czeskiej Kronice Kosmasa oraz w zapiskach rocznikarskich (Rocznik małopolski; Kodeks szamotuński; Kodeks lubiński; Kodeks królewiecki; Rocznik Traski; Rocznik Sędziwoja; Kronika wielkopolska; Kronika Mierzw; Kronika polsko-śląska; Kronika książąt polskich) wynika, że proces nawrócenia księcia był powolny i zakładał dłuższe przygotowanie.

A jednak, pomimo tego, nie da się odmówić także Mieszkowi sukcesów ewangelizacyjnych, będących owocem jego wierności - dzięki krzyżowi. Były one z pewnością o wiele skromniejsze, ale nie mniej trwałe. Pierwszy etap chrystianizacji - pisze prof. Krzysztof Ożóg - i odejście od pogaństwa wiązało się u niego z ryzykiem własnej śmierci. Z pewnością wyrazem jego wierności było wsparcie udzielane misjonarzom, którzy udawali się do głównych grodów, gdzie zwoływano ludność i nauczano podstawowych prawd wiary i moralności chrześcijańskiej. Książę musiał troszczyć się o materialne potrzeby rodzącego się w jego państwie Kościoła. Z jego środków zostały wzniesione i wyposażone świątynie w głównych grodach monarchii. Mieszko sprowadzał też z terenów cesarstwa duchownych do obsługi nowych świątyń,

sprawowania liturgii i przekazywania podstaw wiary.

Do końca swojego życia wspierał i otaczał opieką powstający Kościół w swym państwie. Zaszczepiał kult św. Piotra Apostoła, co znalazło swój najpełniejszy wyraz w wezwaniu najstarszej polskiej katedry w Poznaniu. Przez ten akt podkreślił związek swego rodu z Kościołem i Stolicą Apostolską. Jeszcze większym wzmocnieniem związków polskiego władcy z papieżem był doniosły akt księcia nadania w opiekę całego państwa św. Piotrowi, tj. Stolicy Apostolskiej dokonany około roku 991, co poświadcza dokument zwany Dagome iudex.

Zapewne kosztowało to księcia wiele trudów, ale dzięki tym trudom Polanie zaczęli przyjmować wartości wcześniej nieznane albo nawet odrzucone i w ten sposób ich własny język, idee polityczne i religijne, kultura materialna zyskały wyższy wymiar, zakorzeniając się w kulturach starszych i doskonalszych, które już wcześniej otrzymały chrześcijańskie oblicze (prof. Jacek Kowalski). A chociaż wierność ochrzczonego władcy różniła się od wierności apostoła Pawła, bo inne były ich pola działania, tym niemniej - jak mówi Dante - nie wolno wątpić w uniwersalizm jego wizji. On śnił o Polsce potężnej i wiernej, jaka nadejdzie po tysiącu latach:

*„Gdy przyszła wiara, już od onej chwili
nie zniósł, by trwało pogańskie skalanie
i chciał, by wszyscy ludzie uwierzyli”*

(Dante, Raj, XX, 127-129)

3. NASZ CHRZEST

I faktycznie odtąd, od momentu chrztu księcia Mieszka i chrztu Polski także na naszej ziemi ojczyznej rozpoczął się toczyć bój o wierność, owa niewypowiedziane dramatyczna walka prawdy z fałszem, dobra ze złem, piękna z brzydotą, etyki z grzechem, wolności z niewolą, wartości z antywartościami, sensu z bezsenssem, życia ze śmiercią, istnienia z nicością. Święty Augustyn (+ 430 r.) przedstawił ją syntetycznie w postaci wzajemnej walki dwóch zmagających się ze sobą państw. „*Dwojaka tedy miłość - pisze on - dwojakie państwo utworzyła: miłość własna, posunięta aż do pogardy Boga, powołała państwo ziemskie (civitas terrena); miłość zaś Boga, posunięta aż do pogardzania sobą, powołała państwo niebieskie*" (De civitate Dei, XIV, 28). Juliusz Słowacki ujął tę walkę w bardzo osobisty sposób:

„Cierpienia moje i męki serdeczne,/
I ciągną walkę z szatanów gromadą,/
Ich bronie jasne i tarcze słoneczne,/
Jamy węzową napętnione zdradą..."

(Król-Duch. Rapsod pierwszy. Pieśń I).

a. W dziejach tej walki duchowej, aby zwyciężyć, nie wystarczy wierzyć w Boga, trzeba Mu być wiernym. Jeśli przyjęliśmy prawdę o Chrystusie i powierzyliśmy Mu nasze życie, to nie może być sprzeczności między tym, w co wierzymy, a tym, jak żyjemy. Prawdę bowiem nie tyle uznajemy poprzez akt czysto intelektualny, ile raczej przyswajamy sobie w duchowej dynamice, która przenika w głąb naszej



istoty. Prawda przekazywana jest nie tylko poprzez formalne nauczanie - chociaż ono jest ważne - lecz dzięki świadectwu życia prawego, wiernego i świętego (por. Benedykt XVI, Świadectwo wierności przemawia bardziej niż słowa. Czuwanie modlitewne w Hyde Parku przed beatyfikacją. Londyn - 18.09.2010).

Przykładem tej wierności - której nie ominął krzyż - był pierwszy „polski” męczennik św. Wojciech: Według słów księdza prymasa Stefana Wyszyńskiego: „Św. Wojciech, gdy znalazł się na Żuławach Gdańskich, miał możliwość uniknąć śmierci, jednak nie uczynił tego. [...] wrócił do pogan i podjął na nowo dzieło Ewangelii. Został z ich ziemi usunięty siłą, albowiem życie swe oddał za tych, którym chciał przynieść życie.” Podobnie stało się z pierwszymi polskimi męczennikami (Benedyktem, Janem, Mateuszem, Izaakiem i Krystynem).

Szczególne znacznie w dziejach polskiej wierności posiada św. Stanisław, który: „walczył z wojowniczością króla. [...] Wojowniczy władca nie cenil życia ludzkiego, ani życia rodzinnego. [...] Pasterz Krakowa patrzył na to z bolesnym sercem. Upominał króla: Nie godzi ci się tego czynić! Niech wrócą ojcowie, mężowie i synowie do ognisk rodzinnych, a zapanuje w kraju pokój, porządek i ład. Nie usłuchał król [...]. Biskup Stanisław „padł pod mieczem” dlatego właśnie, że był zwiastunem Króla pokoju, że bronił prymatu osoby, rodziny i jej potrzeb”.

„W najtrudniejszych czasach wojen, powstań i zesań biskupi i kapłani, konsekrowani mężczyźni i niewiasty prawdziwie wraz z ludem cierpieli, żarliwie przynosząc pocieszenie wszystkim braciom i siostram swojej Ojczyzny oraz mądrze pokazując drogę do wolności” (List papieża Franciszka do kard. Pietro Parolina na 1050. rocznicę chrztu Polski).

W okresie powojennym, zwłaszcza w okresie stalinowskim, takim świadkiem był ks. prymas Wyszyński, który stał się więźniem. Nie można tu pominąć milczeniem straszliwych tortur zadawanych przez ówczesne władze księdzu biskupowi Antoniemu Baraniakowi. A jednak - dzięki wierności krzyżowi - pomimo wielkiej nagonki władz oraz szykan administracyjnych i fiskalnych, Kościół zmobilizował w 1966 roku polskie społeczeństwo do uczczenia Milenium Chrztu Polski. Wówczas to polscy biskupi - odwrotnie - w geście pojednania wyciągnęli rękę do kapłanów i wiernych w Niemczech, rozpoczynając trudny i konieczny dialog pojednania pomiędzy obu narodami.

Nade wszystko jednak miarą wierności Kościoła są dziesiątki polskich świętych i błogosławionych, duchownych i świeckich, a także często nieznanych świadków wiary. „Kościół - pisze papież Franciszek w liście do kard. Pietro Parolina na 1050. rocznicę chrztu Polski - wyniósł do godności ołtarza licznych synów i córki polskiej ziemi, którzy w różnych okresach ukazywali chrześcijańskie cnoty lub zostali ozdobieni palmą męczeństwa. Z bardzo długiej listy pragniemy imiennie wspomnieć tych, którzy żyli w naszych czasach i są czczeni w całym świecie: mianowicie św. Maksymiliana Marię Kolbe,

franciszkańskiego kapłana i męczennika, który swą służbę okazał w całopalnej ofierze miłości; św. Marię Faustynę Kowalską, dziewicę, która bardzo troszczyła się o objawienie tajemnicy Bożego Miłosierdzia, oraz św. Jana Pawła II, papieża, który ukazywał niestrudzenie wszystkim narodom Zbawiciela człowieka” (List papieża Franciszka do kard. Pietro Parolina na 1050. rocznicę chrztu Polski).

b. Także dzisiaj - gdy od chrztu Mieszka dzieli nas ponad 40 pokoleń - potrzebna jest nasza wierność, potrzebny jest krzyż. „Dziś - mówił papież Franciszek - przeżywamy paradoks zglobalizowanego świata, w którym widzimy tak wiele luksusowych domów i wieżowców, ale coraz mniej ciepła domu i rodziny; wiele ambitnych projektów, ale mało czasu, aby żyć tym, co zostało osiągnięte; wiele wyrafinowanych środków rozrywki, ale coraz głębszą pustkę w sercu; wiele przyjemności, ale mało miłości; tak dużo swobody, ale mało autonomii... Coraz bardziej przybywa ludzi, którzy czują się sami, ale również tych, którzy zamykają się w egoizmie, w melancholii, w destrukcyjnej przemocy i niewoli przyjemności oraz bożka pieniądza” (Wierność, prawda i miłość. papież Franciszek na rozpoczęcie Synodu, Watykan 4.10.2015).

Nikt, kto dzisiaj patrzy trzeźwo na świat, nie powinien sądzić, iż chrześcijanie mogą sobie pozwolić na to, by po prostu dalej zajmować się swoimi sprawami, nie zważając na ogromny kryzys wiary, jaki ogarnął nasze społeczeństwo, lub wręcz spodziewać się, że spuścizna wartości, przekazana przez wieki chrześcijaństwa, nadal będzie inspirowała i kształtowała przyszłość tego społeczeństwa. Wiemy, że w okresach kryzysu i wrzenia Bóg powołuje wielkich świętych i proroków, by odnowili Kościół i wspólnotę chrześcijańską; ufamy Jego Opatrzności i modlimy się, by nadal nas prowadził. Jednakże każdy i każda z nas wezwany jest, by idąc swoją drogą życia, przyczyniać się do szerzenia królestwa Bożego poprzez wnoszenie wartości Ewangelii w życie doczesne (por. Benedykt XVI, Świadectwo wierności przemawia bardziej niż słowa. Czuwanie modlitewne w Hyde Parku przed beatyfikacją. Londyn - 18.09.2010).

To wszystko da się uczynić pod warunkiem, że Polacy rzeczywiście dochowają wierności Bogu. Najbardziej przejmujący apel o jej dochowanie znajduję w pierwszym liście papieża Jana Pawła II skierowanym do Polaków po jego wyborze na stolicę Piotrową: „Proszę was też, abyście zachowali wierność Chrystusowi, Jego Krzyżowi, Kościołowi i jego pasterzom. Proszę, abyście przeciwstawiali się wszystkiemu, co uwłacza ludzkiej godności i poniża obyczaje zdrowego społeczeństwa; co czasem może aż zagrażać jego egzystencji i dobru wspólnemu, co może umniejszać jego wkład do wspólnego skarbcza ludzkości, narodów chrześcijańskich, Chrystusowego Kościoła” (Zachowajcie wierność Chrystusowi, Jego Krzyżowi, Kościołowi. List do Polaków Ojca Świętego Jana Pawła II po wyborze na Stolicę Piotrową, Watykan - 23.10.1978).

„Wierność korzeniom nie oznacza mechanicznego





kopiowania wzorów z przeszłości. Wierność korzeniom jest zawsze twórcza, gotowa do pójścia w głąb, otwarta na nowe wyzwania, wrażliwa na 'znaki czasu'. Wyraża się ona także w trosce o rozwój rodzimej kultury, w której wątek chrześcijański obecny był od samego początku. Wierność korzeniom oznacza nade wszystko umiejętność budowania organicznej więzi między odwiecznymi wartościami, które tyle razy sprawdziły się w historii, a wyzwaniami świata współczesnego, między wiarą a kulturą, między Ewangelią a życiem" (Jan Paweł II, Budujmy Polskę wierną swym korzeniom. Kraków, 10.07.1997. Przemówienie pożegnalne na lotnisku Balice).

Tę twórczą wierność nie jest w stanie przekazywać każdy człowiek. Może ją przekazywać tylko chrześcijanin określonego formatu. Jean Vanier pisał: „Ci, którzy nie mają tożsamości, którzy nie mają swojej „ziemi” i nie wyznają jasnych wartości, nie mogą prawdziwie otworzyć się na innych. Nie będą umieli dawać, gdyż nie bardzo wiedzą, kim są, czego chcą i co mają robić.

Ci, którzy mają jasną świadomość siebie, ale są skupieni na sobie samych i na swojej grupie, ukryci za solidnymi murami, są przekonani o swojej prawości, osądzają i potępiają tych, którzy nie postrzegają świata tak samo jak oni. Grozi im niebezpieczeństwo uduszenia się lub dążenia do wywoływania konfliktów.

Ci, którzy mają własną tożsamość i są otwarci na innych, będą stopniowo stawać się ludźmi zdolnymi do współczucia, ludźmi wewnętrznego pokoju, potrafiącymi słuchać i nieść dobro, pokój i jedność. Przez swoją kompetencję nastawioną na budowanie komunii pomogą innym pełniej przeżywać własne człowieczeństwo i jednoczyć się w dzieleniu przyjaźni" (J. Vanier, Każda osoba jest historią świętą, Poznań 1999, 165-166).

ZAKOŃCZENIE

Na koniec dzisiejszej refleksji chciałbym jak najserdeczniej podziękować Ojcu Świętemu Franciszkowi za przekazane wszystkim Polakom słowa wdzięczności, gratulacji i zachęty oraz duchowe uczestnictwo w naszych obchodach 1050-lecia chrztu Mieszka I.

Panno Święta, co jasne bronisz Częstochowy i w Ostrej święcisz Bramie! Tobie powierzam losy naszej Ojczyzny, każdej i każdego z Polaków w kraju i poza jego granicami. Matko Zbawiciela, pozwól nam dochować wierność naszym zobowiązaniom chrześcijańskim. Nie dozwól - jak uczy św. Teresa z Avila - abyśmy z powodu jakichkolwiek trudności stracili odwagę: „Nie trwóż się, nie drżuj

Wśród życia dróg,

Tu wszystko mija,

Trwa tylko Bóg"

(św. Teresa z Avila, Cierpliwość zwycięża)

NIECH JUBILEUSZ BĘDZIE OKAZJĄ DO PONOWNEGO ODKRYCIA KORZENI WIARY

Eminencje,

Ekscelencjo Księża Arcybiskupie Stanisławie Gądecki, metropolita poznański i przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski,

Drodzy Bracia w biskupstwie i kapłaństwie,

Panie Prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej,

Szanowni Przedstawiciele władz,

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie!

„*Misericordias Domini in aeternum cantabo*". Na wieki będę opiewał miłosierdzie Pana... (por. Ps 89 [88], 2).

Cieszę się, że jestem tutaj z wami jako legat papieski z okazji 1050-tej rocznicy Chrztu Polski. Ojciec Święty Franciszek - który bardzo oczekuje na osobiste przybycie do waszego kraju w lipcu bieżącego roku z okazji XXXI Światowego Dnia Młodzieży - poprzez swojego specjalnego przedstawiciela pragnie uczestniczyć w radości tych obchodów, wzmocnić tę radość, okazać wam swoją miłość, zapewnić was o swojej modlitwie, przekazać swoje błogosławieństwo i wyrazić wam słowo wdzięczności, gratulacji i zachęty. W Jego imieniu pozdrawiam arcybiskupa metropolitę poznańskiego jego ekscelencję Stanisława Gądeckiego, przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, i dziękuję mu za uprzejme zaproszenie. Pozdrawiam również Ich Eminencje Kardynałów, innych obecnych Biskupów, Nuncjusza Apostolskiego, Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, księży, zakonników i zakonnice, każdego z was.

„*Misericordias Domini in aeternum cantabo*". Na wieki będę opiewał miłosierdzie Pana... (por. Ps 89 [88], 2). Te słowa przychodzą mi dziś na myśl, gdy podziwiam ten stadion wypełniony wiernymi zgromadzonymi wokół Słowa i ołtarza Pańskiego.

Wasza tak liczna i gorliwa obecność ukazuje, że Pan żyje i działa, że Chrzt Polski, który miał miejsce 1050 lat temu, nadal wydaje swoje niezliczone owoce łaski. Historia waszego szlachetnego narodu, z jego dramatami i jego wspaniałym odrodzeniem świadczy, że Jezus zmartwychwstał i nie opuszcza swych wiernych uczniów oraz, że Maryja, Jego Matka, nieustannie wstawia się za Polską. Mówią o tym całe dzieje waszej ojczyzny.

Chrzest, jak ma to miejsce w przypadku każdej duszy, która go przyjmuje, tak i dla narodu polskiego oznaczał radykalny przełom mentalności i kultury, i dał początek nowej drodze rozjaśnionej światłem Chrystusa i nauczaniem Kościoła, która prowadzi do Chrystusa serca poszczególnych osób i losy narodów. Tak mówił błogosławiony Paweł VI z okazji Tysiąclecia Chrztu Polski: „*Wiara chrześcijańska, język i alfabet łaciński, sumienie obywatelskie świata zachodniego wspólnie dały początek całości nowej kultury narodu polskiego, która nieprzerwanie miała dawać później poprzez swoje instytucje polityczne, religijne, edukacyjne i artystyczne świadectwo*

Bazylika Archikatedralna w Poznaniu, 15 kwietnia 2016 roku

Ks. Arcybiskup STANISŁAW GĄDECKI

Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski
Metropolita Poznański





swojej niewzruszonej żywotności moralnej, swojej charakterystycznej spójności z cywilizacją europejską i swojej wyjątkowej oryginalności etnicznej, przez tysiąc lat burzliwej i chwalebnej historii" (15 maja 1966).

Chcielibyśmy także zacytować słowa wypowiedziane przez św. Jana Pawła II, gdy przyjmował pielgrzymów polskich podczas Jubileuszu Roku 2000 w Rzymie. Przy tej okazji, odnosząc się do obchodów tysiąclecia chrztu Mieszka I, powiedział: *„Od tamtego polskiego milenium utrwaliła się w nas świadomość Ludu Bożego, który z pokolenia na pokolenie pielgrzymuje poprzez ten świat do domu Ojca. Tę właśnie, tak ukształtowaną świadomość przynosimy dzisiaj do bramy Wielkiego Jubileuszu, poprzez którą przechodzą w pielgrzymce ludy i narody całej ziemi”* (6 lipca 2000).

Cała Europa, rozważając szczerze i bez uprzedzeń swoją historię, odnajduje swoje głębokie korzenie w kulturze, która wypływa z chrześcijaństwa. Polska może to jednak stwierdzić z podwójnego tytułu, ponieważ sama jej tożsamość jako narodu i jako podmiotu państwowego jest ściśle związana z jej wiarą katolicką. Nie można zanurzyć się w historii, sztuce, literaturze, w wydarzeniach społecznych i politycznych Polski, nie uznając, że na wszystkie te dziedziny głęboki wpływ wywarła i ukształtowała je wasza mocna wiara, która przewyciężyła wiele przeciwności i prób, a która jak dom dobrze zbudowany na skale, nie zawałała się pomimo, że wezbrały potoki i zerwały się wichry. Papież Franciszek, w liście w którym mianował mnie swoim legatem napisał: *„Kościół w Polsce zawsze utrzymywał szczególną więź z narodem i starał się weselić z tymi, którzy się weselą i płakać z tymi, którzy płaczą”* (por. Rz 12,15). Wydarzenia tych 1050 lat, jakie upłynęły od początków chrześcijaństwa w Polsce, świadczą przed światem o waszej wierności względem otrzymanego przez was chrztu, nawet w najsmutniejszych i najciemniejszych chwilach. Te długie wieki wszechstronnie udowodniły, że to, co przed chwilą usłyszeliśmy we fragmencie Ewangelii św. Mateusza odpowiada prawdzie: *„Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata”* (Mt 28,20b).

Wasza silna wiara umocniła nadzieję i moc ducha, broniąc was i zachowując oraz dając zdolność bycia cierpliwymi i wytrwałymi, w ufnym oczekiwaniu Bożej interwencji, która za wstawiennictwem Matki Bożej Częstochowskiej zawsze przybywała na czas. Jesteśmy tu dzisiaj, aby przypomnieć i dziękować Panu za dar wiary i przewyciężenie wielu trudnych chwil. Jesteśmy wezwani, aby uczcić tę radosną rocznicę, która pozwala nam spojrzeć na korzenie, wypływającą z nich życiową moc, która sprawiła wasz wzrost. Równocześnie zachęcam was, abyście nigdy nie traktowali niczego jako osiągnięte raz na zawsze, tak jakby, na przykład, poświęcenie, wiara i odwaga minionych pokoleń wystarczyły, żeby iść dalej pewnie i uchronić się od wszelkich niebezpieczeństw.

Każde pokolenie jest wezwane do przyswojenia sobie w sposób autentyczny i oryginalny tradycji i wartości, jakie zostały jemu przekazane, sprawiając,

aby otrzymany dar zaowocował na nowo w jego epoce i w nowych okolicznościach. Każdy, poprzez codzienne pójście za Chrystusem, musi sobie przyswoić skarby prawdy i łaski, które są jemu proponowane i przekazywane przez dziedzictwo przeszłości. Jest to urzekające zadanie, które zakłada odpowiedzialność i zaangażowanie każdego, aby osobiście i wspólnotowo pogłębić relację z Panem Bogiem i przekazywać innym radość Ewangelii. *„Zachęcam wszystkich chrześcijan, niezależnie od miejsca i sytuacji, w jakiej się znajdują, by odnowili już dzisiaj swoje osobiste spotkanie z Jezusem Chrystusem, albo chociaż podjęli decyzję, by być gotowymi na spotkanie z Nim, na szukanie Go nieustannie każdego dnia”* (EG n. 3) – zdaje się nas wzywać osobiście w tej uroczystej chwili Papież Franciszek.

I w tym miejscu od razu przechodzi do zaangażowania misyjnego: *„Zażyłość Kościoła z Jezusem jest zażyłością «w drodze», a komunია «w samej swej istocie przyjmuje kształt komunii misyjnej». Jest sprawą żywotną, aby Kościół, przyjmując wiernie wzór Mistrza, wychodził dzisiaj głosić Ewangelię wszystkim ludziom, w każdym miejscu, przy każdej okazji, nie zwlekając, bez niechęci i bez obaw. Radość Ewangelii jest dla całego ludu, nie może z udziału w niej wykluczać nikogo. Tak ogłasza ją pasterzom betlejemskim anioł: «Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu»* (Łk 2, 10). Apokalipsa mówi o *«ogłoszeniu odwiecznej Dobrej Nowiny wśród tych, którzy osiedli na ziemi, wśród każdego narodu, szczepu, języka i ludu»* (Ap 14, 6f) (n. 23).

Gdybyśmy chcieli użyć obrazu dla dokonania syntezy tych dwóch podstawowych wymiarów – przede wszystkim więzi miłości z Jezusem, autentycznej komunii z Nim, która otwiera nas na doświadczenie, w którym, że tak powiem, namacalnie dotykamy mocy zmartwychwstania, zdolności do przemieniania i oświecenia wszystkich relacji i sytuacji, a następnie obdarzania tą naszą radością osób, które spotykamy na naszej drodze, a także wypełnienia nakazu misyjnego, by nieść innym orędzie zbawienia – możemy uciec się do wizerunku uczniów-misjonarzy: *„Na mocy otrzymanego chrztu każdy członek Ludu Bożego stał się uczniem-misjonarzem* (por. Mt 28, 19). *Każdy ochrzczony, niezależnie od swojej funkcji w Kościele i stopnia wykształcenia w wierze, jest aktywnym podmiotem ewangelizacji”* (n. 120).

Chciałbym i modłę się o to, aby najpiękniejszym owocem obecnych obchodów 1050. rocznicy Chrztu Polski było zakorzenienie się coraz silniejszego przekonania, że każdy z nas musi być uczniem-misjonarzem i że cały Kościół, w każdej z jego części składowych i jako całość, musi jaśnieć rysami Kościoła ucznia-misjonarza.

Jeśli się tak nie stanie, to czyha na nas niebezpieczeństwo, że narody, które w obliczu ogromnych tragedii dały dowody wierności i odwagi, świadcząc o swojej wierze i przewyciężając prześladowania i przemoc, w chwilach mniej dramatycznych i na pewno pod pewnymi względami spokojniejszych i lepszych zatracają albo osłabiają





radość przynależności do owczarni Chrystusa.

Jest to zjawisko dobrze znane w wielu społeczeństwach o dawnej tradycji chrześcijańskiej, a wyjaśnia się pokusą wyobrażania sobie, że szczęście można znaleźć poprzez nabycie dóbr materialnych lub określonego stylu życia. Jest to pokusa uważania siebie za samowystarczalnych, nie potrzebujących szczególnie obecności i pomocy Pana. Papież Franciszek przestrzega: *„Wielkim niebezpieczeństwem współczesnego świata, z jego wieloraką i przygniatającą ofertą konsumpcji, jest smutek rodzący się w przyzwyczajonym do wygod i chciwym sercu, towarzyszący chorobliwemu poszukiwaniu powierzchownych przyjemności oraz wyizolowanemu sumieniu. Kiedy życie wewnętrzne zamyka się we własnych interesach, nie ma już miejsca dla innych, nie liczą się ubodzy, nie słucha się już więcej głosu Bożego, nie doświadcza się słodkiej radości z Jego miłości, zanika entuzjizm czynienia dobra. To niebezpieczeństwo nieuchronnie i stale zagraża również wierzącym. Ulega mu wielu ludzi i stają się osobami urażonymi, zniechęconymi, bez chęci do życia. Nie jest to wybór życia godnego i pełnego; nie jest to pragnienie, jakie Bóg żywi względem nas; nie jest to życie w Duchu rodzące się z serca zmartwychwstałego Chrystusa”* (n. 2).

Drodzy przyjaciele, nie przestawajcie dziękować za to Bogu dzień po dniu. On działa w każdym z was i w waszym kraju.

Dziękujcie Mu za cenny dar wiary, którą dziś celebrujemy z okazji 1050. rocznicy chrztu księcia Mieszka I z dynastii Piastów, wydarzenia, które było jak drzwi szeroko otwarte, aby zrodził się wasz naród, a które pozwoliło wam poznać, umiłować Chrystusa i służyć Mu.

Dziękujcie Mu za dar pokoju i stabilności granic waszego kraju, tak często doświadczanego konfliktami i rozbiorami.

Dziękujcie Mu za wiele owoców duchowych, jakie ta ziemia, którą Bóg uczynił płodną, potrafiła wydać na przestrzeni wieków, a przed wszystkim za świętych, począwszy od świętych biskupów i męczenników Wojciecha i Stanisława, aż po tych, którzy żyli w czasach nam bliższych, jak święty Maksymilian Maria Kolbe i święta Faustyna Kowalska. Jakże w bardzo szczególny sposób nie wspomnieć świętego Jana Pawła II, z jego niestrudzoną pracą ewangelizacyjną i z jego odwagą, z jego siłą, z jaką świadczył o swej wierze i wniósł zasadniczy wkład w przywrócenie wolności religijnej i obywatelskiej w wielu krajach świata, broniąc aż do końca praw najsłabszych, godności osoby ludzkiej i sprawy pokoju?

Dziękczynienie jest ważne, ponieważ przypomina

nam, jak bardzo kocha nas Bóg i jak bardzo jesteśmy od Niego zależni, pozwala nam natychmiast zrozumieć zagrożenia, które dzięki Niemu zostały przezwyciężone i czyni nas bardziej realistycznymi, mniej z troskami i bardziej optymistycznymi w odniesieniu do zagadnień współczesności. Pozwala nam zobaczyć problemy we właściwym świetle, nie lekceważąc ich, bez przesady czy irytacji.

Nie możemy wreszcie zapomnieć, drodzy bracia i siostry, że jubileusz narodzin Polski do nowego życia, jej chrztu, zbiega się z Nadzwyczajnym Jubileuszem Miłosierdzia ogłoszonym przez Ojca Świętego Franciszka.

Wszystko to jest wspaniałym czasem łaski – rok święty, w którym należy upamiętniać otrzymane dary i być dla bliźniego znakiem tego miłosierdzia, które Ojciec jako pierwszy bezinteresownie okazuje każdemu z nas. Niech ten Rok Jubileuszowy będzie okazją – okazją, której nie wolno zmarnować – aby zanieść innym, a zwłaszcza najbardziej potrzebującym i najbardziej przygnębionym konkretny znak tego miłosierdzia, jakie każdego dnia Pan dla nas ma.

Wiara umacnia się poprzez dawanie jej innym, a solidarność z ubogimi, z migrantami i prześladowanymi, z ostatnimi zyskuje nam życzliwość Pana, który będąc bogatym, zechciał stać się ubogim, aby nas ubogacił i zbawił (por. 2 Kor 8,9).

Drodzy bracia i siostry, podczas tego jubileuszowego spotkania niech staną się naszymi słowa młodzieży Ruchu Lednickiego: *„Panie Jezu Chryste, Ciebie wybieram jako mojego Pana i za apostołem Piotrem powtarzam: Ty jesteś Chrystus, Boga Syn, Zbawiciel! Tobie oddaję moją przeszłość, dzień dzisiejszy i przyszłość oraz całą moją wieczność. TY jesteś moją Prawdą, TY jesteś moją Drogą, moim Życiem i moją Miłością. Teraz i na wieki”* (Akt wyboru Jezusa, Ruch Lednicki).

Niech Najświętsza Maryja Panna, która z Jasnogórskiego wzgórza czuwa nad Polską oraz wasi święci patronowie pomagają wam w odkrywaniu piękna Chrztu i sprawiają, aby owocował on w życiu poszczególnych osób, rodzin i całego polskiego społeczeństwa. Niech Jubileusz będzie okazją do ponownego odkrycia korzeni wiary i jej umocnienia poprzez dawanie jej innym, aby być w świecie znakami miłosierdzia i świadkami zmartwychwstania Chrystusa. Niech się tak stanie!

Poznań, 16 kwietnia 2016 roku

Ks. Kardynał PIETRO PAROLIN

Sekretarz Stanu Stolicy Apostolskiej
Legat Papieski

STRONA INTERNETOWA NASZEJ PARAFII: www.parafia.i3k.pl

NUMER KONTA PARAFIALNEGO Parafia św. Bartłomieja Apostoła w Mierzeszynie
PL34833500030303243720000001 Kod BIC/SWIFT: GBWCPLPP
Bank Spółdzielczy w Pruszczu Gdańskim Oddział Trąbki Wielkie

U ŚW. BARTŁOMIEJA W MIERZESZYNIE – Gazeta Parafii św. Bartłomieja Apostoła w Mierzeszynie.
Redaktor naczelny: ks. Andrzej Sowiński, zastępca red. naczelnego: Irena Krzemińska, red. techniczny: Franciszek Sowiński.
Wydawca: Parafia św. Bartłomieja Apostoła, ul. Wolności 17, 83-041 MIERZESZYN, tel. fax: (0048) 58 682 81 78,
e-mail: mierzeszyn@diecezja.gda.pl Cena: dobrowolna ofiara, liczymy także na sponsorów gazety.